

NOWOCZESNE BUDOWNICTWO KOMUNALNE POWINNO BYĆ PRIORYTETEM INWESTYCYJNYM MIASTA W NAJBLIŻSZYCH LATACH.
MIESZKANIA SĄ SZANSĄ NA ZATRZYMANIE MŁODYCH ZDOLNYCH LUDZI W JASTRZĘBIU-ZDROJU.

Młodym trzeba pomóc

Własne „cztery kąty” to największe marzenie młodych Polaków. Nie inaczej jest w Jastrzębiu-Zdroju. Pragnienie mieszkań jest tu wyjątkowo odczuwalne. Liczba podań składanych do gminy z roku na rok wzrasta. Na mieszkanie komunalne czeka się latami. Niewiele stać na zakup własnego lokum na rynku wtórnym, nie wszyscy mogą liczyć na spadek po dziadkach czy pomoc rodziców. Dlatego też, zdaniem wiceprzewodniczącego Rady Miasta Ryszarda Piechoczka, który pełni funkcję przewodniczącego Społecznej Komisji Mieszkaniowej, budowa mieszkań powinna być jedną z najważniejszych inwestycji branych pod uwagę w najbliższej przyszłości.

– Miasto nie ma obowiązku budowania mieszkań komunalnych. To trzeba jasno powiedzieć. Uważam jednak, że mieszkania i praca to dwa elementy, które decydują o losach młodych. Gdy jako samorządowcy stworzymy te warunki, wówczas możemy zatrzymać odpływ mieszkańców do dużych miast czy za granicę – mówi radny.

Nowe budownictwo pozwoliłoby nie tylko na rozwiązanie problemu spadku liczby mieszkańców, ale miałyby również przełożenie na kwestie ekonomiczne miasta.

– Młodzi dziś kalkulują. Znam osoby, które nawet jeśli mają dobrą pracę w Katowicach, to wolą tam dojeżdżać z uwagi na wysokie ceny nieruchomości w stolicy województwa. Dla nas jest to korzyść, ponieważ podatki zostają w mieście.

Szansą, ale też warunkiem powstania nowych obiektów mieszkalnych w mieście miałyby być środki zewnętrzne. – Jako miasto możemy ubiegać się o dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości do 50 proc. wartości całej inwestycji. Wydaje mi się, że dziś łatwiej jest budować nowe mieszkania, niż remontować stare. Jest to kierunek przyszłościowy – mówi Ryszard Piechoczek.

Tylko w bieżącym roku do jastrzębskiego magistratu wpłynęło ponad 400 wniosków o przydział mieszkania. Gros z nich dotyczy lokali z tzw. czynszem regulowanym i są składane przez ludzi średnio sytuowanych. – Młodzi mieszkańcy oczekują pomocy z miasta w życiowym starcie. Na moje dyżury w urzędzie miasta przychodzą m.in. młode małżeństwa z dziećmi, matki samotnie wychowujące pociechy, których nie stać na własny kąt. Owszem, mają dochody, ale niewystarczające, by wziąć kredyt czy wynająć dom czy mieszkanie – opowiada radny.



Jastrzębie-Zdrój od kilku lat zajmuje czołowe miejsca w rankingach pod względem zarobków, głównie za sprawą Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Nie wszyscy są jednak zatrudnieni u największego producenta węgla koksowego. – Musimy myśleć o tych, którzy pracują w firmach świadczących usługi dla górnictwa, w handlu czy innych branżach. Są oni zatrudnieni na umowach tymczasowych lub mają na utrzymaniu całą rodzinę. Nawet jeśli osoba po szkole dostanie się do pracy w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, to nie jest tak, że zarabia krocie – przekonuje Ryszard Piechoczek. Młodzi

mieszkańcy mają znacznie trudniejszy życiowy start niż ich rodzice. W latach 70. osoby, które przyjechały do miasta, mieszkanie miały praktycznie od ręki, bardzo często z dofinansowaniem. Teraz za lokum typu M3 na rynku wtórnym trzeba zapłacić od 100 000 do nawet 150 000 złotych. Cena ta dla wielu jest barierą nie do pokonania, choćby przez brak zdolności kredytowej.

– Musimy mieć na uwadze przyszłość młodego pokolenia. Stworzyć młodym jastrzębianom perspektywę życia w mieście. Dlaczego nie zacząć od pomocy w życiowym starcie poprzez zapewnienie dachu nad głową? – pyta Ryszard Piechoczek.

W mieście liczącym blisko 90 000 mieszkańców gmina posiada około 1200 mieszkań komunalnych. Zdecydowana większość jej zasobu mieszkaniowego wybudowana została po 1960 roku. Większość budynków pochodzi z okresu między 1960 a 1970 rokiem.

Budowanie mieszkań komunalnych w celu zatrzymania młodych ludzi w mieście nie jest nowatorskim pomysłem. Ideę taką od kilku lat z powodzeniem podejmują różne gminy w Polsce. Czy pomysł uda się wcielić w życie w Jastrzębiu-Zdroju? Przekonamy się.

PR

Zarząd KW SA będzie chronił miejsca pracy

Kompania opracowała plan naprawczy

Kompania Węglowa SA przygotowała i przekazała organom właścicielskim założenia planu naprawczego na lata 2014–2020. Podstawowym celem restrukturyzacji jest uzyskanie płynności finansowej i odbudowa kapitału własnego Kompanii do 2016 roku oraz budowa wartości spółki poprzez wzrost efektywności w latach 2017–2020.

Plan przewiduje zmianę modelu organizacyjnego firmy, dofinansowanie jej działalności ze źródeł zewnętrznych oraz przekształcenia w składzie akcjonariatu. Zamierzeniem zarządu Kompanii, w trakcie prac nad planem

naprawczym, była maksymalna ochrona miejsc pracy.

Według przyjętych założeń spółka będzie się skupiać na optymalizacji procesów wydobyczych i koncentracji produkcji w obszarach dających szansę na uzyskanie najwyższych wskaźników rentowności. Poprawa wyników finansowych warunkowana będzie ograniczeniem stałych kosztów osobowych i świadczeń pozapłacowych oraz zobowiązań wobec byłych pracowników. W pozawydobyczych obszarach działalności przewiduje się m.in. przekształcenie wytypowanych zakładów Kompanii w spółki prawa handlowego. Wdrożona zostanie nowa

polityka sprzedażowa oparta m.in. na zidentyfikowanych potrzebach rynkowych, rozwoju sieci autoryzowanych dealerów i ofercie sprzedaży węgla wraz z transportem.

Plan naprawczy precyzuje rozwiązania z zakresu restrukturyzacji nieprodukcyjnego majątku rzeczowego i majątku finansowego, w tym m.in. konsolidację kapitałową spółek zależnych. Koncepcja dalszego rozwoju KW SA uwzględnia realizację projektów budowy Elektrowni Czeczott oraz budowy kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.

– Prace nad planem naprawczym prowadziliśmy wariantowo, symulując różne wersje

osiągnięcia zamierzonych celów. Przyjęte przez zarząd założenia programu restrukturyzacji Kompanii muszą być teraz przedmiotem konsultacji z właścicielem i stroną społeczną. Wdrożenie proponowanych przez nas rozwiązań wymaga porozumienia wszystkich stron. To fundamentalny warunek powodzenia całego przedsięwzięcia, jakim jest ocalenie spółki przed groźbą jej likwidacji. I chcę podkreślić, że ten warunek odnosi się do każdego z proponowanych przez nas punktów programu – mówił Mirosław Taras, prezes zarządu KW SA.

%

KOŁO RATUNKOWE DLA KOMPANII?

Obligacje nowej serii

1,23 mld zł wyniesie wartość obligacji nowej serii, które wyemituje Kompania Węglowa. Zarząd spółki poinformował, że weszło w życie porozumienie z gwarantami programu obligacji, regulujące warunki emisji.

Wartość obligacji to dokładnie tyle, na ile opiewała umowa emisyjna z października 2013 roku. Jak wskazywał na ostatniej konferencji prasowej zarządu KW SA prezes spółki Mirosław Taras, dzięki emisji firma może liczyć na restrukturyzację zadłużenia, przywracającą jej płynność finansową. Ma to oznaczać brak zagrożeń dla lipcowej wypłaty wynagrodzeń, dostęp do środków ze sprzedaży kopalni Knurów-Szczygłowice oraz zwolnienie zwałów z zastawów bankowych. Zarząd uzyska też

czas niezbędny na wdrożenie programu naprawczego spółki.

– Presja czasu powodowała, że osiągnięcie tego porozumienia było podstawowym i najpilniejszym zadaniem w procesie restrukturyzacji naszego zadłużenia finansowego. Teraz musimy zrobić wszystko, by zarobić pieniądze na wykup wyemitowanych obligacji. Doraźnie skupiamy się na uruchamianiu prostych rezerw optymalizujących koszty działalności spółki – renegotjacji kontraktów z kontrahentami, poprawie efektywności spółek zależnych. Pracujemy nad założeniami programu zwiększającego efektywność i wydajność produkcyjną każdego z oddziałów Kompanii. Powołane zespoły robocze, z udziałem przedstawicieli związków zawodowych,

wypracowują jak najmniej dotkliwe społecznie rozwiązania naprawcze dla firmy, które mają dostosować ją do realiów rynkowych – mówi Mirosław Taras.

Gwarantami programu obligacji, których wykup nastąpi w dwóch transzach do 29 czerwca 2018 roku, są Bank Zachodni WBK, Alior Bank, Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski, BNP Paribas Polska oraz Węglokoks.

Jak podało Ministerstwo Gospodarki, Kompania Węglowa zamknęła rok 2013 stratą netto w wysokości 698,962 mln zł. Strata zostanie rozliczona kapitałem zapasowym, odwołanym w latach następujących z prognozowanych dodatkowych wyników finansowych spółki. Po I półroczu 2014 roku wynik finansowy

netto KW SA wyniósł minus 342,3 mln zł i był gorszy od wyniku sprzed roku o 114 mln zł. Zapasy węgla na zwałach kopalni Kompanii wynoszą 5,5 mln ton. Spółka na produkcji jednej tony węgla traci 34,85 zł. Po sześciu miesiącach 2013 roku spółka do tony węgla dokładała 33,04 zł.

Jak poinformował podczas posiedzenia sejmowej Komisji Gospodarki dyrektor Departamentu Górnictwa w MG prof. Maciej Kaliski, uzdrowienie Kompanii Węglowej wymagałoby nakładów wynoszących 4 mld zł. Wydaje się mało prawdopodobne, aby polski rynek kapitałowy zechciał zaangażować taki potencjał.